

TEOFIL WOLICKI

ze zmiłowania Boskiego i Stolicy Apostolskiéy łaski,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Legatus Natus.

*Wszystkiemu Duchowieństwu niemniéy Wiernym Chrystusowym obudwóch
Archidyecezyi Gnieźnieńskiéy i Poznańskiéy*

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Pasterskie!

Obeymując w dniu dzisiejszym rządy duchowne obudwu połączonych Archidyecezyi, osierociałych przez śmierć czci godnego i bogoboynego Arcybiskupa, Hrabi Tymoteusza Gorzeńskiego, gdy do Was, Naymilsi w Chrystusie Bracia, pierwszy ten Nasz z Urzędu głos podnosimy, winniśmy złożyć pokorne dzięki Naywyższemu, że Mu się podobało powołać Nas do naczelnego w téy tu Prowincyi Pasterstwa, w którém światło świętém Chrześcijańskiém Religii, przed ośmiu wiekami za sprawą Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego nayprzód zajaśniało i stąd swe dobroczynne promienie obszernie rozpostarło. — Lecz gdy wspomnimy, że te zajmujemy Stolice, na których z taką chwałą Krzyccy, Lubrańscy, Karnkowscy, Gośliccy, Łubieńscy, Szoldrsey, Krasicey, Raczyńscy, że tylu innych wymieniać nie będziemy, zasiadali i do wdzięczności późniejszych pokoleń niewątpliwe nabyli prawo, z upokorzeniem wyznać musimy przed Bogiem i Wami, Naymilsi Bracia, że się znamy bydz mało godnymi stanąć w rzędzie tych poważnych i dostojnych Mężów. — Bóg, który wybiera słabe, aby okazał wielkość swoją. (1. Cor. 1. 25. Ps. 105, 8.) to zrządził, i My posłuszni woli Monarchy, wyborowi Kapituł i potwierdzeniu Stolicy Apostolskiéy, pozdrawiamy Was, nayukochańsze Nasze Owieczki, Was współpracownicy Nasi w Winnicy Chrystusowéy, Was wszelkiego Stanu i pochodzenia Wierni obudwu Archidyecezyi. — O któżby Nam to dał, abyśmy każdego z Was mogli do Naszego przycisnąć serca! O któżby Nam to dał, abyśmy w każdym z Was mogli wzbudzić zaufanie, jakie do Nas, waszego Pasterza, waszego Oyca, waszego starszego Brata, mieć powinniście! o któżby Nam to dał, abyśmy wiodąc was i Sami i przez pomocników Naszych ścieśzką cnoty i pobożności, zwracając z drogi wykroczeń, naprowadzając do pokuty i poprawy życia, utwierdzając w wierze, nadziei i miłości, mogli się cieszyć obfitym plonem

TEOFIL WOLICKI

ze zmiłowania Boskiego i Stolicy Apostolskiéj łaski,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Legatus Natus.

*Wszystkiemu Duchowieństwu niemniéj Wiernym Chrystusowym obudówch
Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj*

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Pasterskie!

Obeymując w dniu dzisiejszym rządu duchowne obudwu połączonych Archidyecezyi, osierociałych przez śmierć czci godnego i bogoboynego Arcybiskupa, Hrabi Tymoteusza Gorzeńskiego, gdy do Was, Naymilsi w Chrystusie Bracia, pierwszy ten Nasz z Urzędu głos podnosimy, winniśmy złożyć pokorne dzięki Naywyższemu, że Mu się podobało powołać Nas do naczelnego w téj tu Prowincyi Pasterstwa, w którém światło świętém Chrześcijańskiéj Religii, przed ośmiu wiekami za sprawą Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego nayprzód zajaśniało i stąd swe dobroczynne promienie obszernie rozpostarło. — Lecz gdy wspomnimy, że te zajmujemy Stolicę, na których z taką chwałą Krzyccy, Lubrańscy, Karnkowscy, Gośliccy, Łubieńscy, Szoldrsey, Krasicey, Raczyńscy, że tylu innych wymieniać nie będziemy, zasiadali i do wdzięczności późniejszych pokoleń niewątpliwe nabyli prawo, z upokorzeniem wyznaczyć musimy przed Bogiem i Wami, Naymilsi Bracia, że się znamy być mało godnymi stanąć w rzędzie tych poważnych i dostojnych Mężów. — Bóg, który wybiera słabe, aby okazał wielkość swoją, (1. Cor. 1. 25. Ps. 105, 8.) to zrządził, i My posłuszni woli Monarchy, wyborowi Kapituł i potwierdzeniu Stolicy Apostolskiéj, pozdrawiamy Was, nayukochańsze Nasze Owieczki, Was współpracownicy Nasi w Winnicy Chrystusowéj, Was wszelkiego Stanu i pochodzenia Wierni obudwu Archidyecezyi. — O któżby Nam to dał, abyśmy każdego z Was mogli do Naszego przycisnąć serca! O któżby Nam to dał, abyśmy w każdym z Was mogli wzbudzić zaufanie, jakie do Nas, waszego Pasterza, waszego Oyca, waszego starszego Brata, mieć powinniście! o któżby Nam to dał, abyśmy wiedząc was i Sami i przez pomocników Naszych ścieszką cnoty i pobożności, zwracając z drogi wykroczeń, naprowadzając do pokuty i poprawy życia, utwierdzając w wierze, nadziei i miłości, mogli się cieszyć obfitym plonem

prac i usiłowań, które wam poświęcać Naszym będzie obowiązkiem. — W późnym już wieku, nadspodziewanie, powołani do usług kościoła w naytrudniejszym zawodzie, tyle przed Nami samymi, wami a szczególnie przed Bogiem przyjmując na siebie powinności, z których Naywyższemu Sędziemu, ściśle już nie zadługo zdawać będziemy musieli rachunek, nie mamy ani już mieć możemy innego celu poświęceń Naszych, jak tylko pracować około ostatecznego waszego dobra, około zbawienia waszego. — Przez Nas to spływać na was mają oświecające nauki, hamujące przestrogi, krzepiące pociechy, ułatwiające łaski; i te to są Nasze ku wam obowiązki, te wasze do Nas prawa; lecz wszystkie one mają tylko obudzać, utrzymywać, wzmacniać, błogosławić własne wasze usiłowania, bo bez nateżenia własnych sił, nikt nie odniesie tego chlubnego zwycięstwa, które cnotą nazywamy, nikt nie zdolędzie Królestwa Niebieskiego. — Naymils! mądre prawodawstwo Boskie przez objawienie nam nadane, tak jest do potrzeb natury ludzkiej obrachowane, tak zdolne ród ludzki wznosić i wydoskonalać, że niepodobna, abyśmy się nieprzekonywali, że Stwórca i Odkupiciel nasz, nasze szczęście miał na celu, abyśmy nie słyszeli głosu Jego do nas się odzywającego: „dopełniaj wrodzonego ci „prawdziwego przeznaczenia, a będziesz Chrześcianinem; bądź Chrześcianinem a będziesz „szczęśliwym, bo znajdziesz zaspokoienie wszystkich nayważniejszych potrzeb twojego istnienia.“ — Ale żebyśmy do tego nam wskazanego doszli celu, nie bądźmy jak owi *Ewangeliczni Najemnicy i nie czekamy aż nas kto powoła*, (Math. 20, 6.) lecz sami bądźmy skorymi i przemyślnymi w wielkim zawodzie zbawienia; sami ciśniemy się do tronu łaski, do przybytku dobroci Boskiej. Jeżeli w dawniejszych wiekach nie zbywało Oycom naszym na znakach, któremi Bog każdego, kto szczerze sprawą zbawienia swego zaimować się chciał, powoływał do swęj świętęj służby, do zachowania przykazań Boskich, do bogoboyności, ostatnie upłynione półwieku, naylepięj i naywymównięj nam okazało, jak jest dobry Pan, ale oraz jak jest potężny palec prawicy Jego. To na cośmy własnemi patrzyli oczami, to cośmy z własnego naszego cierpkiego poznali doświadczenia, przekonywa nas, że żyje Bóg i że żyć będzie na wieki, i że ci tylko, mogą się spodziewać szczęścia, jakie dla człowieka jest wymierzone, którzy się według świętych prawideł Religii zachowują i wierni we wszystkiém Bogu, do dobra bliźnich się przyczyniają, a przez to i własne swoje zwiększają i utwierdzają. — Lecz niech Ci będą dzięki o Boże! wszystko, na co oczy zwracamy, niepłonną nam wzniesienia Twęj świętęj chwały i ustalenia prawideł czystęj moralności rokuie nadzieję. Stawamy bowiem na czele Duchowieństwa, które od dawnego czasu poważać nawykliśmy.

Pralaci, Kanonicy, Dziekani, Proboszczowie, Plebani, Wikaryusze i Zakonnicy! Trzydzieści i siedm lat Kapłaństwa Naszego, po przeysciu przez wszystkie prawie stopnie Hierarchii Kościelnęj, z Wami i pomiędzy Wami, przeżywszy, mogliśmy

Was poznać, mogliśmy Was ocenić i szczerze Wam wyznamy, że jeżeli brzemień obowiązków, które na Nas włożono, jest zapewne ciężkiem, jeżeliśmy się lękali ogromu powinności Naszego Arcykapłaństwa, wspomnienie, jakich mieć będziemy pomocników, wzniosło Nasze męstwo i odwagi Nam dodało. Znamy w pośród Was i niepospolite talenta poświęcone ogłaszaniu chwały imienia Pańskiego i skromne, ciche cnoty pasterskie; znamy gorliwość w dopełnianiu obowiązków stanu i rzadką choyność dla cierpiących i ubogich, często obok walki z własnym niedostatkiem. — Kochani Bracia, mili Współpracownicy Nasi! przemawiamy do was słowy Chrystusa: „*Idźcie i nauczajcie*“ (Math. 28, 19.) nauczajcie po prostu prostaczków, umiejętnie umiętnych. Ta jest cecha Boskich religijnych praw, iż je poymuie niewinne dziecko, rozumie zdrowy rozsądek, stwierdza i popiera prawdziwą umiętność. Jesteście Nauczycielami; stósujcie się do stopnia rozwiniętych władz umysłowych w uczniach waszych. Apostołowie święci z pomiędzy prostaczków powołani, gdy mieli opowiadać słowo Boże, widocznie odebrali znaki *natchnięcia Ducha świętego*, (Act. 2, 2.) i o Cudzie! rozmaitymi przemówili do ludów świata językami, a tym sposobem rozszerzona i upowszechniona wiara Chrystusowa, stała się niewyczerpanem źródłem, z którego uobyczajenie Europy wypłynęło. Tę to Religii winniśmy pierwszych prawdziwych Mędrców, pierwsze szkoły. Dziś tyle już mamy środków ułatwiających nabycie potrzebnych do naszego powołania wiadomości, że zaniedbywanie onych, byłoby wyrzeczeniem się daru, jakim nas Boska opatrzyła mądrość. Jesteśmy wodzami przeciwko bezbożności, obznajmiamy się gruntownie z jęj umiętną bronią. Wszystkie prawdy mają konieczny z sobą związek, a będąc w posiadaniu religijnych, w każdym prawdziwem doświadczeniu i odkryciu wieków, znajdziemy dla nich poparcie. — *Idźcie i nauczajcie....* lecz zawsze w duchu świętego kościoła, powściągaąc płochą uczniów waszych ciekawość, chcącą odgadnąć tajemnice świętęj wiary naszęj. Wszystko, co tylko nam wiedzieć potrzeba, by osiągnąć zbawienie, wszystko jest przez Boskiego naszego Prawodawcę z Oycowską starannością wyjaśnione; lecz są prawdy, które zachował Sobie dla doświadczenia nas, czy hołd, który Mu oddajemy, jest całkowitym. Gdy wszystko, życie nawet, chętnie nieść winniśmy Bogu w ofierze, tożbyśmy mieli dumnie wyłączać niesforność ograniczonego rozumu naszego? Nie, zapewne. Wznoscie zawsze z jednéj strony godność człowieka, z drugiey nauczajcie świętęj pokory, bo w równowadze tych dwóch rzeczy, mieści się Chrześcijańska moralność. — *Idźcie i nauczajcie.....* z miłością braterską i należną w urzędowaniu Waszém powagą, z gorliwością i umiarkowaniem. Niech przykładne życie Wasze, stwierdza Wasze nauki, *boć wiara bez uczynków martwa jest*, (Jac. 20, 26.) a nauka bez dobrego przykładu, bez pożytku jest. Bądźcie oycami ludu Wam powierzonego, bądźcie przystępni, łagodni, miłosierni i niewymagający, gdzie owszem wspierać widzicie potrzebę; bądźcie poważni w obcowaniu, przystoyni w powierzchownéj postawie i ubio-

rze, skromni i uprzejmi w mowie, znoszący cierpliwie przekąsy lub uszczypliwe słowa, przebaczący urazy, pełni miłości bliźniego dla różniących się w wierze, słowem bądźcie stale uczniami tego Boskiego Nauczyciela, który dał nam z siebie przykład (Joh. 13, 15. — 18, 36.) i zapewnia nas, że *jeżeli Królestwo Jego nie jest z tego świata, czeka nas przecie obfita nagroda w Niebie.* (Math. 5, 12.) Mieycie do Nas, Waszego wprawdzie Zwierzchnika, ale oraz Oyca i Brata Waszego, zaufanie, udawaycie się do Nas w potrzebach Waszych z ufnością i zawierzcie Nam, że najmiłszą dla serca Naszego będzie roskosz, dawać Wam radę i pomoc i o ile to w Naszój będzie mocy, nagradzać Wasze zasługi.

Przezaeny Stanie Rycerski, szanowni Współobywatele! Przodkujecie mieszkańcom téj Prowincyi dawnými zasługami, wychowaniem i zamożnością. Szacunek i zaufanie inszych stanów, wyższe światło i majątek, są to niepospolite dary Boże wkładające na Was więcéy obowiązków, więcéy poświęceń dla dobra ogółu. I kościół więcéy po Was wymaga. Jesteście Kollatorami domów Bożych, mieycie o nich staranie. Czujecie potrzebę światłego i przykładowego Duchowieństwa, pójdźcie mu w pomoc, oszczędzaycie kłopotów, a szczególnięy mieycie dla tego stanu winne poszanowanie, wznośzące ducha i zachęcające do pracy. Macie rodziny i podwładnych, stawaycie się dla nich przykładem cnoty. Czém wyżéy, tém widocznieysze, głośnieysze i zaraźliwsze wzgorszenie, lecz też dzięki Bogu, widocznieyszy, głośnieyszy i bardziéy do naśladowania skłaniający przykład. Przekonywacie się, że przywary Waszych uboższych współziomków, naywięcéy z nieoświecenia pochodzą, ułatwiyacie zakłady szkólek, gdzieby się obznajmiali z religią i moralnością. Na Was to, za czasów Zygmunta wołał Skarga pamiętnemi każdemu Polakowi słowy. Dziś wszystkie spełniły się przepowiedzenia tego Proroka rodu naszego. Na Was po upłynionych trzech wiekach i my dziś wołamy, że to *czas pokuty, czas szczerego do Boga nawrócenia się, czas ufności i wiary.* (II. Cor. 4, 2.)

Droga owczarni Naszój połowo, Płci żeńska! Ciebie prawo Chrystusa do przyrodzonéy zwróciło godności, a pierwsze wieki Chrześcianaństwa dowodzą, ile nauka na miłości Boga i bliźniego zasadzona, czyniła wrażenia na czulsze serca Wasze. — Wam tak są wrodzone wszystkie cnoty chrześcijańskie, skromność, cierpliwość, litość, dobroczynność — Wy tak skłonnými jesteście do poświęceń i tyle macie niezaprzeczonego wpływu na obyczaje w towarzystwie ludzkim — Wam Naywyższy powierzył szcżytne powołanie pierwiastkowego wychowania dzieci i zapewnił Wam przez to wpływ na ich uczucia i przyszłość, że przez Was, domy wasze stać się mogą przybytkami bogoboyności, a domownicy wasi nawyknać do Chrześcijańskiego życia. — Religia przeto silną w Was winna mieć podporę; jéy sprawa, Waszą bydz powinna, bo bez niéy cała wasza godność upada. Dopełniaycież przeto tego świetnego przeznaczenia, czyńcie zadosyć waszym dobroczynnym powinnościom, wpajaycie w serca waszych

dzieci, utwierdzajcie w umysłach waszych małżonków i tych, na których tyle macie mocy, ducha pobożności, uszanowania dla Religii, zamiłowanie cnoty, i chęć bycia użytecznymi krajowi, rodakom i całemu towarzystwu. O czegoż to na dobrze usposobionym umyśle nie dokaże tyle niezrównanych wdzięków mający głos matki, żony, lub siostry? Zasługujecie stale na wdzięczność przyszłych pokoleń, nabywajcie prawa do uszanowania i poważania współczesnych, którzy jedynie hołd cnotom waszym oddając, udowodnić mogą, że mają dobre wychowanie, czyste obyczaje i umysł szlachetny.

Do Ciebie zwracamy naszą mowę, kochana Młodzieży! — której wychowanie zawsze za nayważniejszą narodową rzecz uważaliśmy. — Minęły już czasy, i ile ludziom przewidywać dano, już więcéy nigdy nie wrócą, w których niedowiarstwo, wzgarda religii i wyuzdana rozpusta na świecie panować sobie zamierzyły, w których cnoty towarzyskie lekceważone, szlachetna przystoyność obyczajów zaniedbaną, pobożność wysmiewaną, bogobożność obłudą nazywaną była. Każdy wprawdzie wiek miał swe zalety i wady, bo taka jest rzeczy ludzkich koléy, że zawsze światło i cnota walczyć musi z błędem i namiętnością; lecz w wieku ośmnastym, zasady owe w umiejętnie układy się zamieniły i dopiero po nadzwyczajnych klęskach, wiek dziewiętnasty zwolna powraca do umiarkowańszych prawideł z porządkiem towarzyskim i Religią zgodnych. Nie patrzyliście Wy na te nieszczęścia, na ten krwi ludzkiéy rozlew, na te pogwałcenia praw wszelkich. Oycowie wasi, nieszczęśliwi świadkowie tylu zdarzeń, miotani tylą przemianami, wkrótce ustąpią Wam miejsca na tym padole płaczu. O gdyby przelać w Was mogli swe doswiadczenia, tęby Wam wpoili naukę, że jedynie w ściśłym, surowém i bezwarunkowém dopełnianiu naszych powinności względem siebie, bliźnich i Boga, rękojmię szczęścia i spokojności mieć możemy. — Pytacie się gdzie są ci, którzy owe przewrotne zdania, źródło niedawnych nieszczęść, rozsiewali i mniemali, że przez to swe unieśmiertelnią imiona. *Zginęli i oni i ich dzieła* (Ps. 1, 6. Ps. 9, 7.) a wspomnienie ich mimowolną w szlachetnych duszach zgrozę sprawuje. Tém jest rozum ludzki wznoszący się dumnie nad granice, które mu Religia wskazuje. Wszędzie go ona wspiera, sama przyимуje jego pomoc, lecz jedynie tylko w tym zakresie, jaki Bóg naturze ludzkiéy oznaczył. — Cwicz się kochana Młodzieży w umiejętnościach, bo i kray i kościół potrzebuje mężów; ćwicz się szczerze w umiejętnościach, bo połowa nauki, osłabiwszy zdrowy rozsądek, tylko do powątpiwań doprowadza; prawdziwe zaś oświecenie dochodzi do owych naywyższych szczytów, na których z religijnością ducha się spotyka i moralność Chrystyanizmu stwierdza. Ucz się nauk potrzebnych w zawo-dzie, który masz obierać; lecz przedewszystkiém nie zaniedbuy nauki, która dla Ciebie jest niezbędna do ostatniego twojego przeznaczenia. Tą nauką jest nauka Religii, która im gruntowniéy przez Ciebie zgłębioną będzie, tém większe w Tobie dla siebie wzbudzi

uszanowanie. Człowiek dla największych świata mędrców, był zawsze zagadką. Wszyscy się pytali o jego początek, naturę i przeznaczenie. Na te zapytania nikt dostatecznie nie odpowiada, tylko Religia przez Chrystusa objawiona; On to sam jeden tylko mógł wytłomaczyć, człowiekowi, człowieka. — Otóż to jest ta Religia, którą od blisko tysiąca lat, przodkowie nasi jak najdroższą narodową puszczę ciągle nam przekazywali w zaufaniu do następnych pokoleń, że i te ją późniejszym nieskażoną podadzą.

Wy, co się mieyskim trudnicie przemysłem, a których znaczna część, oddawszy Nam przed dwudziestu laty najważniejsze swe interesa, nabyła prawa do Naszój rzetelnój wdzięczności, posłuchajcie głosu Pasterza waszego. Po długich i dotkliwych burzach, któremi oyczyna nasza miotana była, dał Bóg krajowi temu błogi pokój i z nim wszelkie jego pomyślności; składamy Mu za to w modłach naszych pokorne dzięki i wypłacamy Mu się tém, czego od nas dla własnego naszego wymaga szczęścia, to jest życiem cnotliwém i bogoboyném. Jeżeli dawniejszych klęsk smutne skutki ieszcze nam się czuć dają, nie bądźmy niecierpliwymi a tém samém niesprawiedliwymi. Złe prętko działa, lecz zaprowadzenie na nowo rozprzężonego porządku, powrót do lepszego bytu i zamożności, wolnemi tylko może bydź osiągniiony krokami. Ufaymy mądrymu Rządowi, który w szczęściu podwładnych, jedyną starani swoich mieć może nagrodę. Ufaymy Opatrzności; któż więcéy nad Was w zawodnych waszych często zabiegach jéy potrzebuje wsparcia? — Bliżsi liczniejszych Świątyń Pańskich, macie łatwiejszą sposobność chwaleń Boga w Jego przybytkach i częstszego słuchania słowa Bożego, tyle pociechy prawemu przynoszącego Chrześcianinowi; patrząc codziennie na nędzę pod strzechą zamieszkałą, ileż macie blizkich środków, które chwytac winniście skwapliwie, aby sięgnąć na domy wasze błogosławieństwo Nieba!

I wy krocie pracowitych rólników, którym nakoniec tak długo pożądana zajaśniała chwila, padniycie na kolana przed Bogiem, przez którego *Króle królują i prawostawcy stanowią sprawiedliwość* (Prov. 8, 15.). Wiedźcie, że zaprowadzeniu Religii Chrześciańskiéy świat winien zniesienie sromotnéj niewoli, która z godnością Chrześcianina ostać się nie mogła. Lecz ostatnie iéy szczątki, znane pod nazwiskiem poddaństwa, kilkanaście wieków od owéy epoki, nie u nas tylko ale i w wielu Europy państwach się utrzymywały. Przy początku dopiero wieku dziewiętnastego, powszechniey zupełna osobista wolność została Wam zapewnioną. Mieliscie wprowadzić dawniey gorliwego opiekuna w Kazimierzu Wielkim z rodu Piastów, Królem Chłopków zwanym, i czasy owe, czasów złotych Oyczyzny naszéy noszą nazwisko; lecz późniey z upadającym wewnętrznym rządem kraju, Wy niżej będący i zupełnie przywaleni, takeście na siłach podupadli, że nadana Wam osobista wolność nie była dostateczną, by Was wyrwać z tak długiey niemocy i odrętwienia. — Dziś dźwiga Was

potężna ręka Panującego Monarchy, wskazując Wam widok nabycia własności, posad Waszych za wynagrodzeniem Dziedziców, i to co Religia w samych swych początkach rozpoczęła, dziś wola Wielkiego prawodawcy w duchu prawdziwie chrześcijańskim dokonywa. — To nadanie Wam własności, chętne znalazło przyjęcie przez Waszych Dziedziców i codzienne doświadczenie uczy Was, ile oni sami, nie bez dotkliwych dla siebie strat i niedogodności, ułatwiają wskazaną Wam drogę do nowego Waszego bytu. — O gdybyśmy mogli wzbudzić z grobu gorliwego Skargę! jakby się dusza jego rozradowała widząc, jak Panowie Wasi, hojnie poprzednich wieków splacając narodowe długi, szlachetne i wielkie dla Was czynią ofiary. Ty, Wielki Boże, kierujesz powolnie oświeceniem wieków, i to, co przed słabym wzrokiem naszym dziś zdaje się niepodobnem, Ty później doprowadzasz do skutku, w godzinie przez Ciebie przeznaczony. — Lecz wychodząc z dawnych z Panami Waszymi stosunków, częstokroć patryarchalnymi związkami osłabianych, wchodźcie w nowe prawem już oznaczone względem nich obowiązki, których sumiennego dopełniania i Religia po Was wymaga. Ona to równie jak i prawo krajowe, nakazuje posłuszne stosowanie się do wyroków władz, chętne zadosyć uczynienie wzajemnym umowom; wypłatę długu, wynagrodzenie strat, wdzięczność dla dobroczyńców, uszanowanie dla wyższych i przełożonych, powolność dla celujących światłem nad Wami. — Przecież nie tu już koniec Waszych z nowego porządku rzeczy dla Was wypływających powinności. Pomnażają się i te, któreście winni sami sobie i Bogu. Więcey odtąd macie sposobności do wszystkiego; niewiadomość Wasza w rzeczach Religii i wiary, odtąd ani przed Waszymi Pasterzami, ani przed Waszym Stwórcą, nie będzie mogła być usprawiedliwioną. Dzieci Wasze, nie mogą i nie powinny być tak jak dotąd zaniedbywane. Otwierają się wszędzie dla nich szkoły; nauki kościelne równie na nie, jak i na Was w świątyniach Pańskich czekają. Niech się za Waszém dołożeniem uczą prawideł wiary i tych początkowych nauk, które dany od Boga rozsądek rozwijają i dopełnienie obowiązków stanu ułatwiają; bo naczóby się przydały i wolność osobista i nadanie własności, gdybyście pozostali poddanymi własnej ciemnoty, i niewolnikami własnych namiętności? Powstańcie z upadku, kiedy Was Opatrzność wznosi, uczęszczajcie przed Ołtarze Boga żywego, dziękować Mu, że się zlitował nad ludem swoim i dał nam doczekać dnia zupełnego wyzwolenia.

Naymilsi w Chrystusie Wierni obudwu Archidyecezyi, do wszystkich Was teraz przemawiamy! — Poważny stoletni Starzec Święty Jan Ewanielista Biskup w Efezie, gdy znękany laty, mało już miał siły do pouczania trzody Chrystusowey, te tylko za całą naukę powtarzał im słowa, „*Synaczkowie kochajcie się nawzajem*“ i gdy go uczniowie pytali, dla czego ustawicznie tę im jedynie powtarzał naukę, odpowiedział: „*że byleście*

tylko miłością bliźniego zawsze gorzeli, dosyć wam na tém będzie". Z Janem z Efezu i My też same słowa powtarzać Wam będziemy: „Synaczkowie kochajcie się nawzajem".
 — Tak jest, Naymilsi, kochamy się nawzajem, bo wszystko nas do wzajemnéj pobudza i zachęca miłości. Jesteśmy wszakże wszyscy dziećmi jednego Oycy, poddany mi jednego Monarchy, członkami jednego towarzystwa, mieszkańcami jednego kraju, wszystko przeto, wszystko woła na nas: „*kochajmy się nawzajem*". Niech nikogo z nas wyznanie, pochodzenie, język, stan, pamięć przeszłości, nie odstręcza od wzajemnéj miłości, od wzajemnego dopomagania, od wzajemnego znoszenia się, od wzajemnego ulegania i pobłażania, słowem nie zapominamy nigdy, że wszyscy mamy wspólny na ziemi zawód, przygotowujemy się do przyszłego życia, które nas czeka po śmierci. *Wszystkie czcicie, bliźnich kochajcie, Boga się bójcie, Króla szanujcie*". (1. Petr. 2, 17. To jest cały nasz zakon. Istotnie, co tylko jest złego na świecie, bierze początek we wzajemnéj niechęci ludzi pomiędzy sobą, niższych przeciwko wyższym, uboższych przeciwko majątniejszym, młodszych przeciwko starszym i nawzajem. — O gdyby Nam to daném było, abyśmy zaszczepili w serca owieczek naszych łagodne miłości Chrześcijańskiéj uczucia! o gdyby Wierni, Pasterstwu Naszemu powierzeni, słuchając rady Jana Świętego, kochali się stale nawzajem, dzieło nasze byłoby spełnioném! a gdy przyjdzie niedaleki dzień rozwiązania naszego, z ufnością moglibyśmy się odezwać do Boga i Sędziego naszego: „Panie, nie byliśmy sługą nieużytecznym."

Niniejszy list Nasz po wszystkich kościołach obudwóch Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj rozesłany i w pierwszą po odebraniu jego Niedzielę ludowi na nabożeństwo zgromadzonemu przez Jchmość Xięży Proboszczów, Plebanów i innych Rządzców kościołów, czytany mieć chcemy.

w Poznaniu, dnia 17go Maja 1829.

Teofil Arcybiskup.



List Pasterski

donoszący o obięciu Rządów
obudwóch Archidiecezyi.

X. Gajerowicz, Rejent.

30427

50